



PRZEŻYJ TO SAM! #naStadionie



bilety.wisla-plock.pl



Program Meczowy



Wisła Płock vs. Radomiak Radom

26/04/2026 - 12:15
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
NAKLAD: 500 SZT.
#222

PŁOCK

POKIS
IM. THEMERSONÓW

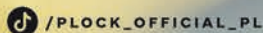


27. PIKNIK EUROPEJSKI

9 MAJA
2026 STARY
RYNEK

**Wiktor
Dyduła**

WWW.PLOCK.EU



03

#SpisTreści

04 KŁADKA Z WIDOKIEM

06 20 LAT OD WIELKIEGO TRYUMFU

08 ANALIZA RYWAŁA: RADOMIAK RADOM

14 CZAS NA...?

16 DOBRY START, REKORDZISTKA I WYBOJE

18 Z RADOMIAKIEM PO RAZIE

Tekst:

Marta Hućko, Witold Rososiński

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Mateusz Lenkiewicz

Zdjęcie na okładce:

Sebastian Wiciński

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Marta Hućko

Wisła Płock S.A.

2026

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

KŁADKA Z WIDOKIEM

Od wielu lat sukcesywnie rozwijamy w naszym mieście infrastrukturę przyjazną dla rowerzystów. Szesnaście lat temu mieliśmy w Płocku 10 km dróg rowerowych. Dziś, razem ze szlakami rowerowymi, jest ich blisko 100, a teraz wzbogacimy je o kolejnych osiem.

– *Rozpoczynamy realizację długo wyczekiwanej inwestycji, budowy specjalnej kładki pod „starym” mostem, co zdecydowanie poprawi bezpieczeństwo rowerzystów i pieszych* – mówi prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Kładka będzie przede wszystkim pełniła funkcję komunikacyjną. Pojawi się na niej również punkt widokowy skąd będzie można podziwiać panoramę miasta, która zachwyci wjeżdżających do Płocka „starym” mostem. Konstrukcja nowego obiektu będzie mieć ok. 600 metrów długości i trzy metry szerokości. Wykonawca zastosuje m.in. lekkie płyty kompozytowe, aby zredukować obciążenie. Balustrady będą ażurowe, całość w kolorystyce spójnej z kratownicami mostu. Kładka oprze się na stalowych wspornikach zapewniających wzajemną współpracę z mostem oraz tłumienie drgań z niego

pochodzących. Do końca roku powstanie kompletny projekt tego przedsięwzięcia. – *A za 19 miesięcy będziemy mogli się cieszyć z bezpiecznej przeprawy rowerowej* – podkreśla prezydent Nowakowski. Koszt przedsięwzięcia wyniesie blisko 31 mln zł, ale znacząca część tej kwoty zostanie pokryta z unijnej dotacji.

– *W ubiegłym roku pozyskaliśmy 67 mln zł z Unii Europejskiej na projekt „Rozwój infrastruktury mobilności indywidualnej na terenie Miasta Płocka”. Pieniądze przeznaczymy na realizację 11 zadań rozwijających infrastrukturę rowerową, w tym m.in. na kładkę pod mostem* – wyjaśnia prezydent.

Projekt obejmuje też m.in. wykonanie dróg rowerowych w formule „zaprojektuj i wybuduj” w ramach trzech zadań. W pierwszym z nich powstaną one w ulicach: Grabówka, Widok, Miła, Słoneczna, Południowa, Trasa Popieluszki. Drugie zadanie obejmie ulicę Czwartaków, a trzecie: ul. Dobrzyńską, Kobylińskiego, Krakówką, Dobrzykowską, Wąską i Kolejową. Łączny koszt tych prac wyniesie 22 mln zł. Obecnie trwa sprawdzanie ofert złożonych w ramach przetargu. Umowy z wybranymi wykonawcami mają zostać podpisane do końca kwietnia.



Umowa ze spółką Strabag została podpisana podczas konferencji prasowej na nabrzeżu wiślanym. Na zdjęciu od lewej Artur Zieliński zastępca prezydenta Płocka ds. rozwoju i inwestycji, Andrzej Nowakowski prezydent Płocka, Mirosław Gomuła dyrektor techniczny Strabag, Tomasz Żulewski dyrektor MZD w Płocku.



ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE





3 maja to w polskiej tradycji data szczególna, Święto Narodowe na cześć uchwalenia jednej z pierwszych konstytucji na świecie. Dla nas, Płocczan, ma ono dodatkowy, niemal sakralny wymiar. W tym roku minie dokładnie 20 lat jak 3 maja stadion przy Łukasiewicza 34 stał się świadkiem wydarzenia, które już na zawsze przeszło do historii klubu, a kapitan Dariusz Romuzga wzniosł do góry wymarzony Puchar Polski!

Nim jednak zanurzyliśmy się w wiwatującym na murawie stadionu tłumie, przez kilka poprzednich lat musieliśmy konsekwentnie obchodzić się smakiem. Najbliżej tryumfu było w sezonie 2002/2003. Zarówno wtedy, jak i w pamiętnej kampanii 2005/2006 wszystkie fazy poczynawszy od 1/4 (później również 1/8), z finałem włącznie rozgrywano systemem mecz i rewanż. W pierwszym spotkaniu na terenie Wisły Kraków Nafciarze zwyciężyli 1:0 po голу Ireneusza Jelenia. Tryumf wydawał się być na wyciągnięcie ręki, tym bardziej, że drugi mecz miał się odbyć na naszym terenie. Tutaj niestety wypunktowali nas Maciej Żurawski i dwukrotnie Marcin Kuźba, a więc marzenia trzeba było odłożyć na później (choć w sezonie 03/04 dzięki zdobyciu przez Białą Gwiazdę mistrzostwa Polski wzięliśmy udział w eliminacjach Pucharu UEFA).

W kolejnym roku szybko, bo już w II rundzie, rozgrywanej na początku sierpnia, nieoczekiwanie odpadliśmy z Odrą II Opole (1:2). Sezon 2004/2005 to swego rodzaju „eksperyment” i podział na 8 czterozespołowych grup, w ramach których każdy zespół zagrał 6 spotkań. Nafciarze wygrali 4 i zremisowali 2, co dało im I. miejsce i awans do 1/8, gdzie wyeliminowali GKS Bełchatów (1:0 i 3:1). W 1/4 lepsze okazało się Zagłębie Lubin (1:1 i 3:0), które zresztą dotarło do samego finału. Na słodki smak rewanżu przyszła kolej już rok później.

W listopadzie 2005 roku Wisłę Płock objął czeski trener Josef Csaplár. Pod jego wodzą Nafciarze grali futbol odważny, oparty na solidnej defensywie i błyskawicznych kontratakach, których twarzą był niesamowity Ireneusz Jeleń.

Drogę po ostateczny tryumf rozpoczęliśmy w fazie 1/16, jeszcze pod wodzą trenera Mirosława Jabłońskiego, gdzie spokojnie z kwitkiem odprawiliśmy Wartę Sieradz. Z jej terenu wracaliśmy z zaliczką dwóch goli (samobój i Sławomir Peszko), natomiast u siebie rozgromiliśmy zespół z województwa łódzkiego aż 5:0 (Tomasz Sajdak, Adrian Mierzejewski, Sławomir Peszko i dwa razy Sead Zilić). Później na naszej ścieżce stanęło Podbeskidzie Bielsko-Biała (3:0 po hat-tricku Ireneusza Jelenia i 0:0 w Bielsku-Białej) i Zawisza Bydgoszcz w składzie z późniejszym strzelcem bramki w finale, Maciejem Truszczyńskim, czy dobrze nam znanymi Adamem Majewskim, Grażydasem Mikulénasem, Damianem Staniszewskim czy Ryszardem Remieniem. Drugoligowiec sprawił nam wówczas trochę problemów i pomimo zwycięstwa 1:0 w Płocku, w Bydgoszczy potrzebna była dogrywka, bowiem w 90. minucie dla Zawiszy trafił pochodzący z Płocka Staniszewski. Na szczęście o awansie do półfinału przesądził Mitar Peković, a tam czekał na nas już Lech Poznań. Pierwsze spotkanie w roli gospodarza rozegraliśmy na stadionie Polonii w Warszawie, gdzie nie doczekaliśmy się bramek. W rewanżu o wszystkim przesądził samobójczy gol Zbigniewa Zakrzewskiego i cieszyliśmy się z awansu do wielkiego finału!

26 kwietnia w Lubinie błyskawicznie pokazaliśmy, na co nas stać. Już w 1. minucie piłkę na prawej flance otrzymał Vahan Gevorgyan, zwiódł obrońcę, szedł do środka i zagrał w pole kame do Josefa Obajdina. Ten odegrał do wbiegającego Vana, a piłka nieco szczęśliwie odbiła się w stronę Ireneusza Jelenia. Fenomenalny napastnik uprzedził obrońcę i sprytnym

strzałem pokonał broniącego bramki *Miedziowych* Mariusza Liberde, naszego obecnego trenera bramkarzy! Wynik 1:0 utrzymał się do przerwy, a po niej, konkretnie w 56. minucie do odbitej po stałym fragmencie piłki dopadł Gevorgyan i wygrał przebitkę z obrońcą, wypuszczając Jelenia sam na sam przez całą połowę boiska. Jak pamiętamy, snajper dysponował ponadprzeciętną szybkością, a dogonić go nie zdołali Manuel Arboleda i Łukasz Piszczek. Jeleń położył jeszcze bramkarza zwodem i uderzył do bramki, omijając wspomnianą dwójkę, która próbowała jeszcze rozpaczliwie interweniować. Zagłębie szybko złapało kontakt za sprawą Dariusza Jackiewicza, który znalazł się w idealnej okazji po ponowieniu akcji po rzucie rożnym. Niesieni dopingiem własnej publiczności Lubinianie doprowadzili do wyrównania w 77. minucie za sprawą świetnego w pojedynkach powietrznych Arboledy, ale to nie był jeszcze koniec spotkania. Po raz kolejny o wszystkim zdecydował stały fragment gry i pozostawiony bez krycia Żarko Belada w 89. minucie. Do Płocka Nafciarze wracali z jednobramkową zaliczką.

Zagłębie Lubin – Wisła Płock 2:3 (0:1)

Jackiewicz 63', Arboleda 77' – Jeleń 1', 56', Belada 89'
Wisła: Gubiec - Żivković, Belada, Magdoń, Kazimierczak - Gevorgyan (62' Peszko), Rachwał, Romuzga, Obajdin (82' Peković), Sedláček (90' Truszczyński) - Jeleń.



FOT. WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI / 400mm.pl

Zwycięstwo na terenie rywala rozbudziło apetyty, chociaż z pewnością znaleźli się tacy, którzy w pamięci mieli jeszcze przegrany na własnym terenie finał z imienniczką z Krakowa. Tym razem było jednak inaczej!

W słoneczne środowe popołudnie, drużyna Wisły Płock wyszła na boisko w jednym celu: wygrać z Zagłębiem i potwierdzić swoją dominację. W 11. minucie przyjezdnych uratował słupek, na który piłkę po strzale Obajdina sparował Liberda. Bramkarz świetną interwencją wyrażał się również w 41. minucie, gdy w swoim stylu za plecy obrońców wybiegł Jeleń. Długo utrzymywał się bezbramkowy wynik dający nam wciąż ostateczny tryumf, ale żaden z zespołów nie zamierzał odpuszczać. Wreszcie w 68. minucie Lumír Sedláček dośrodkował z narożnika, a świetnie w powietrze do główki wyszedł Paweł Magdoń i piłka zatrzepotała w siatce! Swojego gola doczekał się również Gevorgyan, który w 73. minucie w asyście obrońcy przyłożył z całych sił sprzed pola karnego. Miedziowi również walczyli do końca, ale w ostatecznym rozrachunku bramka Łukasza Piszczka z 82. minuty zdała się na nic. A Nafciarze dobili jeszcze rywala – Maciej Truszczyński w bocznym sektorze zablokował podanie Filipe, piłkę przejął Jeleń, podprowadził i dograł do Truszczyńskiego, któremu pozostało trafić do pustej bramki.

Wisła Płock – Zagłębie Lubin 3:1 (0:0)

Magdoń 68', Gevorgyan 73', Truszczyński 86' – Piszczek 82'
Wisła: Gubiec - Żivković, Belada, Magdoń, Kazimierczak (46' Peković) - Gevorgyan, Rachwał, Romuzga, Obajdin, Sedláček (83' Truszczyński) - Jeleń (88' Styranowski).

Wręczenie pamiątkowych medali i trofeum przeprowadzono na płycie głównej boiska – coś, czego dziś już pewnie nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Ubrani w pamiątkowe t-shirty piłkarze musieli przedrzeć się przez wiwatujące na ich cześć tłumy, które tuż po końcowym gwizdku wbiegły na murawę, aby celebrować największy w historii klubu sukces. Oficjele z PZPN w postaci prezesa Michała Listkiewicza oraz wiceprezesów Zdzisława Kręciny i Eugeniusza Kolatora przekazali na ręce kapitana Dariusza Romuzgi wąski, za to wysoki puchar, a jego wzniesienie do góry do dziś pozostaje jednym z najbardziej ikonicznych i pełnych euforii momentów w pamięci płockich kibiców.



Radomiak Radom

Rok założenia: 1910
Barwy: zielono-białe
Przydomek: Zieloni

SYTUACJA KADROWA

W zimowym okienku transferowym Radomiaka wzmocniło dwóch zawodników. Salifou Soumah został wypożyczony ze szwedzkiego Malmö, a dobrze znany kibicom PKO Bank Polski Ekstraklasy Luquinhas przyszedł na zasadzie transferu definitywnego z Santa Clara.

Z klubem pożegnało się natomiast pięciu zawodników. Capita za 2 miliony euro przeniósł się za Ocean Atlantycki (aktualnie Kansas City), Depu zasilili szeregi Young Africans (Tanzania), a Paulius Golubickas i Krystian Harciński występują odpowiednio w Žalgirisie i Stali Stalowa Wola. Natomiast Guilherme Zimovski pozostaje bez klubu.

Radomiak Radom swoje domowe mecze rozgrywa na Stadionie im. Braci Czachorów, którego pojemność wynosi 14 440 miejsc. Średnia wieku drużyny wynosi 27,1 roku, a obcokrajowcy (17) stanowią 63% kadry.

USTAWIENIE

Bruno Baltazar w ostatniej, zwycięskiej potyczce z Widzewem Łódź zdecydował się ustawić swoją drużynę w formacji 4-3-3 z defensywnym pomocnikiem.

Między słupkami z kompletem występów w trwających rozgrywkach pewniakiem jest Filip Majchrowicz, który zachował 4 czyste konta w tym sezonie. Co do obrońców, to po zmianie trenera we wszystkich meczach zagraли Jan Grzesik i Jeremy Blasco. Kandydatami na pozostałe dwa miejsca są Joao Pedro, Adrian Dieguez czy Zie Ouattara.

W środku pola ważną rolę pełni kapitan Rafał Wolski, który rozegrał w tym sezonie ponad 2000 minut. Oprócz niego trudno wskazać pewniaków do wyjścia w pierwszej jedenastce. Tydzień temu w pomocy wystąpili Christos Donis oraz Luquinhas, a wcześniej Romario Baro i Ibrahima Camara. Co do ofensywnej trójki, to na dziewiątkę powinien pojawić się Abdoul Tapsoba, na prawym skrzydle Vasco Lopes, a na lewym Elves Balde lub Luquinhas.

MŁODZIEŻOWCY

W kadrze Radomiaka znajdziemy trzech zawodników posiadających status młodzieżowca. Są nimi Michał Jerke (2006 r.), Mikołaj Molendowski (2007 r.) oraz Adam Żabicki (2006 r.). Cała trójka kilkakrotnie pojawiała się w kadrze meczowej, ale żadnemu z nich nie udało się rozegrać choćby minuty.

UWAGA, TALENT

Mikołaj Molendowski urodził się 19 lutego 2007 roku i jest wychowankiem akademii Radomiaka Radom. W lipcu 2023 roku został włączony do kadry pierwszego zespołu, a jego obecny kontrakt obowiązuje do 30 czerwca 2026 roku. Do tej pory Molendowski nie zadebiutował w oficjalnym meczu Ekstraklasy. Wszystkie spotkania, w których znalazł się w kadrze meczowej pierwszej drużyny, spędził na ławce rezerwowych. W październiku 2024 roku jego rozwój zahamowała bardzo poważna kontuzja, zerwanie więzadła krzyżowego przedniego oraz uszkodzenie łąkotki, co wiązało się z wielomiesięczną rehabilitacją i przerwą w grze. W barwach narodowych wystąpił do tej pory wyłącznie w reprezentacji Polski U-16, rozgrywając 2 spotkania.



FOT. IGOR JAKUBOWSKI / 400mm.pl

POD LUPĄ

Rafał Wolski urodził się 10 listopada 1992 roku w Kozienicach. Jest wychowankiem Jastrzębia Głowaczów, skąd przez rzeszowską Stal trafił do akademii Legii Warszawa. W barwach stołecznego klubu zadebiutował w Ekstraklasie w 2011 roku, zdobywając z zespołem dwa Puchary Polski. W 2013 roku przeniósł się do włoskiej Fiorentiny, jednak na poziomie Serie A rozegrał jedynie 15 spotkań i zdobył 1 bramkę. W kolejnych latach przebywał na wypożyczeniach w Bari oraz belgijskim KV Mechelen. Do polskiej ligi wrócił w 2016 roku, reprezentując kolejno Wisłę Kraków, Lechię Gdańsk oraz Wisłę Płock. W barwach Lechii wywalczył Puchar Polski oraz Superpuchar w 2019 roku. Od lipca 2023 roku jest zawodnikiem Radomiaka Radom, z którym podpisał kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2025 roku. Wolski rozegrał w polskiej Ekstraklasie łącznie 261 spotkań, w których strzelił 38 goli i zanotował 59 asyst. W bieżącym sezonie 2025/2026 wystąpił w 28 meczach ligowych, zdobywając 5 bramek. W reprezentacji Polski zadebiutował 22 maja 2012 roku w meczu przeciwko Łotwie. Znalazł się w kadrze powołanej przez Franciszka Smudę na Euro 2012, jednak nie wystąpił w żadnym ze spotkań turniejowych. Łącznie w seniorskiej reprezentacji narodowej rozegrał 7 meczów, a ostatni występ zanotował w 2017 roku w starciu z Armenią, w którym strzelił swojego jedyne goła w barwach narodowych. Wcześniej regularnie występował w kadrach młodzieżowych od U-17 do U-21.



FOT. MACIEJ GRONAU / 400MM.PL

TRENER

Bruno Baltazar, urodzony 6 lipca 1977 roku w Lizbonie, to portugalski szkoleniowiec z bogatym międzynarodowym doświadczeniem, który przed przyjazdem do Polski pracował w kilku różnych krajach i ligach. Karierę trenerską rozpoczął w niższych ligach portugalskich, jednak jego nazwisko stało się rozpoznawalne na Cyprze. To tam odniósł swój największy sukces, zdobywając w 2018 roku mistrzostwo Cypru z APOEL-em Nitkozja, co pozwoliło mu również na prowadzenie zespołu w europejskich pucharach.

W swojej trenerskiej karierze Baltazar pracował także w takich klubach jak AEL Limassol, Estoril Praia, a także Rochester New York FC oraz krótko pracował w Arabii Saudyjskiej. W poprzednim sezonie był trenerem SM Caen.

Pod koniec marca powrócił na stanowisko pierwszego trenera Radomiaka, które wcześniej dzierżył w 2024 roku. W trzech pierwszych meczach uzyskał pełną gamę wyników osiągając remis, porażkę i zwycięstwo.



FOT. PDZURMAN / 400MM.PL

esse
DLA ZDROWIA

Jesteśmy dla Ciebie
wsparciem na każdym
etapie leczenia

ORTOPEDIA FIZJOTERAPIA REHABILITACJA DIETETYKA

Warszawa
Łódź
Płock
ul. Piłsudskiego 35
tel. 787 947 957
essedlazdrowia.pl

Witold
Rososiński

 **Budmat.**

PRODUCENT

Dachy
Rynny
Ogrodzenia

Inspirujemy przyszłość.

Architektura to nie tylko budynki – to wyraz wizji i marzeń. W Budmat to rozumiemy, dlatego nasze produkty łączą innowacyjność i zaawansowane technologie, dzięki czemu tworzą bezpieczne domy dla przyszłych pokoleń.

Nasza szeroka oferta produktów to odpowiedź na różne potrzeby i style, co daje nieograniczone możliwości aranżacji. Wspólnie tworzymy nowoczesne, funkcjonalne i estetyczne rozwiązania w budownictwie.

Razem dla lepszego świata.

INNOWACYJNE
PRODUKTY

POLECANE PRZEZ DEKARZY



NAJLEPSZA MARKA
WEDŁUG FACHOWCÓW



budmat.com



PRO TOUR

Future focused.

13⁹⁹ ZŁ

Z KUPONEM
W APLIKACJI



ORLEN
VITAY



Cena dotyczy Hot Doga Standard, Lay's 40 g i Pepsi 0,5 l (bez kaucji za butelkę). Promocja obejmuje wybrane produkty, nie łączy się z innymi promocjami i obowiązuje do 30.06.2026 r. z możliwością przedłużenia, a dostępność produktów promocyjnych uzależniona jest od aktualnej oferty stacji. Stacje franczyzowe mogą stosować własne ceny. Regulamin, lista produktów promocyjnych oraz lista stacji uczestniczących w promocji na vitay.pl/ekstra.





CZAS NA...?

W prawie osiemdziesięcioletniej historii Wisły Płock naszej drużynie wiodło się różnie. Przez lata przeżyliśmy fale euforii, ale również i smutków. Dziś przyjrzymy się tym najlepszym momentom, jeżeli chodzi o zmagania w najwyższej klasie rozgrywkowej.

A w niej po raz pierwszy zagraлиśmy w sezonie 97/98, niestety szybko spadając na drugi szczebel – w stawce osiemnastu zespołów Petrochemia skończyła na 15. miejscu, czyli najwyższym, które dawało spadek (strata pięciu punktów do następnego zespołu). Na dłużej w krajowej elicie zostaliśmy zaczynając od sezonu 2002/2003, tuż po powrocie do nazwy „Wisła”. Wówczas dotarliśmy nawet do finału Pucharu Polski, w którym musieliśmy uznać wyższość ówczesnego hegemonu krajowego podwórka, czyli Wisły Kraków.

2003/2004 – 5. miejsce

Sezon 03/04 Nafciarze rozpoczęli od... odpadnięcia z Pucharu Polski z Odrą II Opole (1:2). Kto wie, czy to nie pozwoliło wprowadzić w życie mitycznego powiedzenia „skupiamy się już tylko na lidze”, chociaż po drodze rywalizowaliśmy jeszcze w rundzie wstępnej Pucharu UEFA z FK Ventpils. Łotyże przeszli dalej dzięki zasadom podwójnie liczonych bramek na wyjeździe po remisach 1:1 u siebie i 2:2 w Płocku.

Od tej pory cała energia poszła na rywalizację w ówczesnej czternastozespołowej I lidze, gdzie po trzech kolejkach na naszym koncie widniał tylko punkt. O wygranej z budowaną przez Bogusława Cupiała Wisłą Kraków na jej terenie mogliśmy tylko pomarzyć (1:3), ale zwycięstwa z Górnikiem Polkowice (3:0) i Górnikiem Zabrze (2:1) u siebie polepszyły nasz dorobek punktowy. Po drodze pokonaliśmy jeszcze m.in. Legię Warszawa (późniejszego wicemistrza) 2:1 u siebie, czy 3:1 spadkowicza, Widzew Łódź. Zimą spędziliśmy w środku tabeli, na 6. miejscu, a wiosną dwa remisy u siebie 4:4 z Wisłą Kraków i Lechem Poznań mogły rozbudzić wyobraźnię kibiców.

W ofensywie szalał Ireneusz Jeleń, który do siedmiu goli z jesieni dołożył kolejne jedenaście wiosną,

a w grudniu zadebiutował w reprezentacji Polski. W defensywie rządili Marcin Wasilewski, czy Marcin Janus, a w środku pola Dariusz Romuzga i Dariusz Gęsiór. Ostatecznie wynik z rundy jesiennej udało się poprawić i kampanię zakończyliśmy na 5. lokacie.

2004/2005 – 4. miejsce

Trzon zespołu udało się utrzymać na kolejny sezon, a dołączono do niego takich graczy jak chociażby Paweł Sobczak, Patryk Rachwał i Mamia Dzikia. Coraz odważniej poczynali sobie młodzi Sławomir Peszko i Adrian Mierzejewski, a instynktem strzeleckim wciąż błyszczał Ireneusz Jeleń.



FOT. WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI | 400mm.pl

Pierwsze mecze może nie zwiastowały ostatecznego sukcesu. Cały czas na krajowym podwórku dominowała Wisła Kraków, która w 4. kolejce rozbiła Nafciarzy u siebie aż 4:0. Nie było źle, ale najlepiej też nie – rundę jesienną kończyliśmy na 8. miejscu w czternastozespołowej stawce. Wiosną rozpoczęliśmy od zwycięstwa 2:1 z Lechem Poznań, a Wisłą Kraków

zatrzymaliśmy u siebie remisem 1:1. Na koniec odnieśliśmy trzy zwycięstwa z rzędu i bezbramkowo zremisowaliśmy z Legią. Dzięki temu skończyliśmy 6 punktów za stołeczną drużyną, która uplasowała się na podium, ale i punkt ponad Cracovią. W Pucharze Polski triumfowała Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski, dzięki czemu po raz kolejny otrzymaliśmy możliwość gry w eliminacjach do Pucharu UEFA.

2017/2018 – 5. miejsce

Na zbliżenie się do wcześniejszego wyniku musieliśmy czekać ponad 10 lat. W tym czasie klub zdążył przejść przez spore zawirowania i grę na trzecim poziomie rozgrywkowym, jednak po pamiętnym sezonie 2015/2016 ekipa trenera Marcina Kaczmara powróciła do elity i zdołała się w niej utrzymać.

Spokojne przygotowania do kolejnej kampanii przerwało swoiste trzęsienie ziemi – po pięciu latach, tuż przed startem sezonu kontrakt z trenerem Kaczmarem został rozwiązany. Jego miejsce zajął Jerzy Brzęczek i – mimo całej sympatii dla poprzedniego szkoleniowca oraz uznania jego zasług – okazało się to strzałem w 10!

Ponownie początek sezonu nie zwiastował może świetnej końcówki i pewnie część kibiców domagała się już zwolnienia trenera po październikowo-listopadowej serii czterech porażek, ale po niej przyszła seria pięciu grudniowych zwycięstw. Gdy w marcu Nafciarze rozpoczęli passę siedmiu spotkań bez porażki (5 zwycięstw, 2 remisy), rozbłysły nadzieje kibiców na zajęcie miejsca premiowanego grą w europejskich pucharach. Sezon zasadniczy zakończyliśmy na 4. miejscu i z podwójnymi siłami przystąpiliśmy do gry w grupie mistrzowskiej. Jak się okazało, o wszystkim przesądził pamiętny mecz ostatejnej kolejki w Białymstoku, gdzie po kontrowersjach sędziowskich przegraliśmy 1:2 i świetne w ostatecznym rozrachunku 5. miejsce miało słodko-gorzki smak.

2021/2022 – 6. miejsce

Pod wodzą trenera Macieja Bartosza, który pomógł utrzymać zespół w lidze w końcówce poprzedniej,

nieudanej kampanii, tym razem wystartowaliśmy raczej niemrawo. Jednobramkowe porażki z Legią Warszawa i Lechią Gdańsk przełamaliśmy zwycięstwem 1:0 z Radomiakiem, potem po szaleńczej pogoni i błysku rezerwowego Damiana Warchoła przegraliśmy na wyjeździe 3:4 z Piastem Gliwice, ale w pamięci najbardziej chyba zapadł domowy mecz z Zagłębiem Lubin. W strugach ulewnego deszczu pokonaliśmy *Miedziowych* aż 4:0, a do historii przeszły kontrastujące ze sobą obrazki cieszącego się, przemoczonego Bartosza i schowanego pod parasolką zmartwionego Dariusza Żurawia.

28 listopada 2021 roku otworzyliśmy „nową wschodnią” wygraną 2:1 z Cracovią. Po nieudanym początku rundy wiosennej zdecydowano, że trenera Bartosza zastąpi Pavol Stano. Zanim do tego doszło, z Górnikiem Łęczna Nafciarzy poprowadził Łukasz Nadolski i do dziś wspominamy piękne rajdy Mateusza Szwocha i Rafała Wolskiego, które dały nam zwycięstwo 3:1.

Ponownie wydawało się, że być może jest szansa powalczyć o „coś więcej”, jednak zapal ostatecznie trzy z rzędu porażki z Bruk-Bet Termalica Nieciecza (0:1), Wartą Poznań (0:3) i Cracovią (0:3). Na koniec rozbiliśmy u siebie Stal Mielec 3:0, a dzięki bramce Tomasa Huka z Piasta Gliwice na 1:1 z Radomiakiem w 90. minucie, przeskoczyliśmy Radomiaków i rzutem na taśmę awansowaliśmy na 6. lokatę.

2025/2026 – ?

Powoli dobiega końca kolejny sezon PKO Bank Polski Ekstraklasy. Sezon szalony, sezon w którym różnice punktowe między zespołami są nadzwyczaj niewielkie. Jesteśmy już niemal pewni tego, że nie powtórzy się nieprzyjemna sytuacja z kampanii 2022/2023, a pod wodzą trenera Mariusza Misiury patrzymy tylko i wyłącznie w górę. Po 29. kolejce liderem jest poznański Lech, a Nafciarze tracą do niego tylko 4 punkty. Nie chcemy zapeszać, ale nikt nie zabroni nam marzyć o tym, aby ten sezon przeszedł do historii.

Trzymajcie kciuki i wspierajcie niebiesko-biało-niebieskich w walce o ligowe podium (a kto wie – może nawet coś więcej...)

Marta
Hučko

Przyszłość
buduje się na jakości

agat®
www.agat-koluszki.pl



FOT. NATALIA GONTA
Wisła Płock S.A.

Po rundzie jesiennej kobiecej Wisła Płock zajmowała 10. miejsce z punktem przewagi nad strefą spadkową. Pod wodzą nowej trenerki Nafciarzki rozpoczęły wiosnę z nadzieją na poprawę wyniku z pierwszego półrocza.

A ten prezentował się następująco: 3 zwycięstwa, 3 remisy i 5 porażek, 12 punktów i 10. miejsce w dwunastozespołowej tabeli. W przerwie zimowej z zespołem rozstał się trener Oskar Radkiewicz, a zastąpiła go grająca trenerka Marta Hućko. Zmianie nie uległa kadra drużyny.

Przygotowania do rundy wiosennej pełne były wzlotów i upadków, chociaż ich końcówce towarzyszył już optymizm. Na inaugurację naszą drużynę czekało bardzo wymagające zadanie w postaci domowego meczu z wiceliderkami ze Szczecina, które do tej pory wygrały wszystkie trzy starcia między naszymi drużynami.

Od pierwszego gwizdka dało się poznać, że jeżeli którejś z Nafciarek poprzednie spotkania z LFA tkwiły jeszcze w pamięci, to tylko i wyłącznie w kontekście żądzy rewanżu. Niebiesko-biało-niebieskie mocno naciskały na przyjezdne. Już w 5. minucie rzut wolny Szczecinianek zamienił się na gola Nafciarek! Klaudia Nowacka odbiła piłkę o nasz mur, a szybką kontrę Julii Asakowskiej i Oliwii Piaseckiej wykończyła Justyna Skrocka! Wydawało się, że nasza drużyna pójdzie od razu za ciosem, ale w 20. minucie zbyt dużo miejsca przed naszym polem karnym miała Katarzyna Wytlib, która ładnym strzałem doprowadziła do wyrównania. Kolejne 13. minut później błąd bramkarki przy rzucie różnym wykorzystała Piasecka, a tuż przed przerwą filigranowa skrzydłowa skompletowała dublet zachowując czujność przy złym wybiciu piłki przez rywalkę.

Nafciarzki miały okazję, żeby nieco uspokoić mecz, ale przy ich braku skuteczności ponownie w 58. minucie znać o sobie dała Wytlib, zdobywając gola kontaktowego. Przyjezdnym dodało to wiatru w żagle i ich nadzieje na punkty w tym meczu rozbłysły dzięki wyrównaniu Mai Leśkiewicz w 82. minucie. Ładna bramka młodzieżowej reprezentantki Polski

nie podjęła jednak skrzydeł gospodyniom, które walczyły do końca o pełną pulę i w ścisłej końcówce faulowana w polu karnym była Daria Kusa. Sędzia wskazała na „wapno” i po chwili zamieszania, w 90. minucie do rzutu karnego podeszła Klaudia Łyzińska. Doświadczonej pomocniczce nie zadziła noga i pewnym strzałem zmyliła bramkarkę, a po chwili utonęła w objęciach koleżanek!

Wisła Płock – LFA Szczecin 4:3 (3:1)

Skrocka 8', Piasecka 33', 44', Łyzińska (rz.k.) 90' – Wytlib 20', 58', Leśkiewicz 82'

Wisła: Szalińska - Stasińska, Myszowska, Stradomska (C) (80' Sosnowska), Zielińska - Marcinkowska (70' Majewska), Łyzińska, Asakowska - Piasecka (60' Synowiec), Skrocka (60' Kusa), Brzezińska.

Standardowo, już tydzień później Nafciarzki miały przystąpić do kolejnego domowego spotkania. Na Ł34 przyjechał również walczący o utrzymanie Zły Praga Warszawa. Oba zespoły wyszły już na rozgrzewkę, w trakcie której... sędzia dopatrzyła się ubytków w sztucznej murawie i zdecydowała o tym, że mecz na tym boisku nie może się odbyć ze względu na zagrożenie dla zdrowia zawodniczek.

Zarówno Nafciarzki, jak i Złe deklarowały chęć gry, ale pani arbiter pozostała nieugięta. Chwilę trwały jeszcze poszukiwania stadionu, na którym spotkanie mogłoby zostać rozegrane, ale przy jego braku ostatecznie sprawa trafiła do Komisji Gier PZPN, która po kilkunastu dniach wydała decyzję o rozegraniu meczu w innym terminie. Na domiar złego poważnej kontuzji na rozgrzewce doznała Julia Asakowska i podstawową do tej pory pomocniczkę Wisły czeka kilkumiesięczny rozbrat z piłką.

Wisła Płock – Zły Praga Warszawa /odbędzie się w innym terminie/

Przed kolejnym spotkaniem miała miejsce mała uroczystość. Grając z LFA **Oliwia Stasińska** została pierwszą zawodniczką, która zagrała w 100 meczach kobiecej Wisły Płock. 25-letnia boczna obrończyni odebrała pamiątkową tabliczkę w przerwie meczu PKO Bank Polski Ekstraklasy z Lechią Gdańsk (na zdjęciu).



Na Wielkanoc zaplanowano pauzę w rozgrywkach, więc kolejne spotkanie odbyło się dopiero 12 kwietnia, gdy Wiślaczki zameldowały się w Pułtusku. Znajdujący się w strefie spadkowej miejscowy Fuks zagrał przewidywalnie i nasz zespół nie miał zbyt wielu okazji, aby wyrazić się w defensywie. Po drugiej stronie kilkunrotnie gospodynie ratowała bramkarka, aż w 20. minucie nie miała nic do powiedzenia przy cudownym strzale Oliwii Marcinkowskiej z dwudziestu metrów. W 36. Aleksandrę Synowiec na wolne pole wypuściła Justyna Skrocka, a Synowiec na wysokości pola karnego dośrodkowała do Darii Kusej, która po przyjęciu na klatkę uderzyła skutecznie z powietrza. Chwilę przed przerwą Kusa zagrała za plecy obrońców do wbiegającej Synowiec, a ta w sytuacji sam na sam podzieliła się piłką z Oliwią Piasecką, która dopełniła formalności. W końcówce meczu Nafciarzki miały okazję do podwyższenia wyniku, ale i gospodynie doprowadziły do swojej jedynej groźnej sytuacji w tym spotkaniu. Żadna ze stron nie znalazła jednak drogi do siatki i to nasza drużyna cieszyła się z kolejnego zwycięstwa. Warto odnotować debiut Natalii Kobuszewskiej, która całą rundę jesienną straciła z powodu kontuzji.

Fuks Pułtusk – Wisła Płock 0:3 (0:3)

Marcinkowska 20', Kusa 36', Piasecka 44'

Wisła: Hućko - Stasińska, Myszowska, Zielińska,

Sosnowska - Kusa, Łyzińska (C), Marcinkowska (83' Kobuszewska) - Piasecka (61' Brzezińska), Skrocka (71' Ludwiczak), Synowiec (83' Truchlewska).

Wracając na Ł34 liczyliśmy na 3. zwycięstwo z rzędu z sąsiadującym w tabeli TAF-em Toruń. Szybko jednak przyjezdne objęły prowadzenie, gdy w 8. minucie Anna Siwicka trafiła bezpośrednio z rzutu różnego. W poczynania Nafciarek wdarła się nerwowość, co skutkowało wieloma niewymuszonymi błędami. Mimo tego nasz zespół dochodził do sytuacji bramkowych, ale albo brakowało nieco szybszej decyzji o strzale, albo dobrze między słupkami spisywała się bramkarka z Torunia. W końcówce Nafciarzki rzuciły się do ataku, aby zapewnić sobie co najmniej punkt, ale to TAF wyprowadził skuteczny cios. Po kontrataku sytuację sam na sam z Dorotą Szalińską na raty wykorzystała Marta Muszyńska.

Wisła Płock – TAF Toruń 0:2 (0:1)

Siwicka 8', Muszyńska 90'+2

Wisła: Szalińska - Stasińska, Myszowska, Zielińska, Sosnowska (80' Truchlewska) - Kusa, Łyzińska (C), Marcinkowska (80' Marciniak) - Piasecka (70' Ludwiczak), Skrocka (70' Majewska), Synowiec (60' Brzezińska).

Przed nami jeszcze siedem kolejek 2 Ligi kobiet oraz zaległy mecz ze Złym. Po piętnastu seriach gier Wisła Płock zajmuje 8. miejsce w tabeli z dorobkiem 18 punktów, co oznacza 4 punkty nad strefą spadkową i 11 punktów straty do podium. Liga jest nieprzewidywalna i wiele jeszcze może się wydarzyć (co obrazuje chociażby Zły Praga Warszawa, który w jednym tygodniu potrafił bezbramkowo zremisować z liderującym Lechem II UAM Poznań, a w następnym przegrać 2:3 z przedostatnim Fuksem Pułtusk), natomiast wiemy jedno: warto wspierać Nafciarzki, które wiosną o każdą piłkę walczą niczym żarłoczne rekiny! Na domowe spotkania 2 Ligi kobiet zapraszamy na boisko boczne B2. Wstęp wolny.

NADCHODZĄCE MECZE DOMOWE:

Wisła Płock – GSS Grodzisk Wielkopolski

piątek 1 maja, godz. 14:00

Wisła Płock – Lech II Poznań UAM

23/24 maja

Wisła Płock – AZS UW Warszawa

6/7 czerwca

***Wisła Płock – Zły Praga Warszawa (zaległy)**

termin do ustalenia



Z RADOMIAKIEM PO RAZIE

FOT. SEBASTIAN WICINSKI / WISŁA PŁOCK S.A.

Radomiaka poprzednio gościliśmy 2 kwietnia 2023 roku. W starciu sąsiadów w tabeli Nafciarze liczyli na przełamanie passy sześciu meczów bez zwycięstwa, a Radomiak – trzech porażek.

Już w 6. minucie piłkę po wrzucie z autu w środkowej strefie boiska odebrał Dawid Kocyla, popędził w stronę bramki i odegrał do Rafała Wolskiego. Obecny kapitan Radomiaka z ostrego kąta uderzył mocno, ale ponad poprzeczką gości. Później niecelnie główkował Steve Kapuadi, a chwilę wcześniej Luis Machado wyraźnie chybił przy próbie z dystansu na naszą bramkę. Sporo szczęścia w nieszczęściu uśmiechnęło się do nas w II. minucie, gdy źle do bramkarza odgrywał Martin Sulek i futbolówkę w polu karnym przejął Lisandro Semedo. Bartłomiej Gradecki natychmiast skrócił kąt i chociaż został minięty, Kabowerdyjczyk wygonił się mocno do boku i trafił jedynie w słupek. Nerwowo było już za moment, gdy Gradecki posłał zbyt krótkie górne podanie, ale ponownie goście nie zrobili użytku z prezentu w polu karnym.

W odpowiedzi mieliśmy nieudaną próbę Bartosza Śpiączki, a także zbyt lekki strzał Wolskiego w dalszej odległości. Kolejne minuty przyniosły nam zimny, wczesnowiosenny deszcz oraz sporo gry w środku pola, aż w końcu przebudził się Radomiak. Najpierw o centymetry przy uderzeniu z woleja pomylił się Luis Machado, a na koniec nie za mocno głową uderzył Leonardo Rocha.

Szybko po zmianie stron do dobrej okazji doszedł Leonardo Rocha, ale przyjął piłkę delikatnie zbyt daleko i Jakub Szymański zdążył zablokować wślizgiem jego próbę. Dobijać próbował jeszcze Lisandro Semedo, ale i tu obrońcy zdążyli go powstrzymać. Niestety w 53. minucie Roberto Alves dośrodkował z rzutu wolnego w bocznym sektorze boiska, a najlepiej w powietrzu odnalazł się Leonardo Rocha i goście wyszli na prowadzenie. Już za moment snajper Radomiaka mógł skompletować dublet, gdy uderzył po podaniu od Lisandro Semedo, ale po nodze jednego z naszych zawodników piłka przeszła obok bramki.

Nafciarze szukali wyrównania i stworzyli kilka obiecujących sytuacji, chociaż ostatecznie niewiele z nich wyniknęło. To zmieniło się wreszcie w 69. minucie, gdy po ponowieniu akcji po rzucie różnym w pole kame dośrodkował Piotr Tomasił, a w „piątkę” zgrywał jeszcze Mateusz Szwoch. Tam już czekał wprowadzony chwilę wcześniej Łukasz Sekulski, który z bliska wykończył całą akcję!

W końcu nasz zespół mocno walczył o zgnięcie pełnej puli. W jednej akcji dwie dobre, może nawet fenomenalne interwencje w bramce zaliczył Gabriel Kobylak, który zatrzymał strzał Rafała Wolskiego i dobitkę Łukasza Sekulskiego, a próba Bartosza Śpiączki poszybowała w trybuny. W doliczonym czasie gry przed szansą po dośrodkowaniu Piotra Tomasiła stanął jeszcze Mateusz Szwoch, ale jego uderzenie z powietrza minęło bramkę gości i Nafciarze przedłużyli swoją serię bez zwycięstwa do siedmiu meczów.

PKO Bank Polski Ekstraklasa 22/23, 26. kolejka
Wisła Płock – Radomiak Radom 1:1 (0:0)
Sekulski 69' – Leonardo Rocha 53'

Wisła: Gradecki - Szymański, Kapuadi, Rzeźniczak - Sulek (86' Pawlak), Szwoch, Lesniak, Wolski, Tomasił - Kocyla (65' Sekulski), Śpiączka (86' Warchoł).

Radomiak: Kobylak - Jarubił, Cichocki, Cestor, Abramowicz - Semedo (68' Castañeda), Ramos (84' Nowakowski), Dónis, Roberto Alves (73' Cayarga), Luis Machado - Rocha.

29. KOLEJKA

		MECZE	BRAMKI	PUNKTY
1		29	51 - 41	49
2		29	47 - 35	46
3		29	41 - 33	46
4		29	32 - 27	45
5		29	42 - 34	44
6		29	41 - 36	43
7		29	42 - 40	43
8		29	39 - 43	39
9		29	56 - 52	38
10		29	45 - 43	37
11		29	34 - 32	37
12		29	36 - 35	37
13		29	34 - 37	37
14		29	39 - 44	37
15		29	35 - 39	36
16		29	30 - 50	34
17		29	34 - 37	33
18		29	34 - 54	25

* Lechia Gdańsk została ukarana odjęciem 5 punktów



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA